

Ryszard „Galadhorn” Derdziński

„POZOSTAWALI ONI POD PRAWEM...”

ETYKA I MORALNOŚĆ MIESZKAŃCÓW ŚRÓDZIEMIA

PRZEDMIOT ROZWAŻAŃ

„Mit i baśń muszą, tak jak i cała sztuka, odzwierciedlać i zawierać rozcieńczone elementy moralnej i religijnej prawdy (lub błędu), ale nie w sposób bezpośredni, nie w znanej formie pierwotnego, ‘prawdziwego’ świata (mówię oczywiście o naszej obecnej sytuacji, a nie o dawnych pogańskich, przedchrześcijańskich czasach (...))”. Słowa Johna Ronalda Reuela Tolkiena ze znanego listu do Milтона Waldmana¹ są dobrym wstępem do rozważań o etyce wykreowanego przez niego fantastycznego uniwersum.

Pisząc mój poprzedni artykuł dotyczący teologii Śródziemia – teologii Nadziei² – poszukiwałem odpowiedzi na pytanie o „ilość” prawdy w dziele mitopoicznym. Wniosek był taki, że mit współczesny (czyli tworzony w epoce chrześcijańskiej – rzecz istotna dla koncepcji Tolkiena) powinien być prawdą w swym najgłębszym, etycznym sensie, ale koniecznie musi być sprawnie skonstruowaną nie-prawdą, „sfalszowaniem” (jak określał to Tolkien) w warstwie związanej z fabułą i scenografią opowieści (w geografii dzieła, jego metafizyce itd.). Tolkienowi chodzi o to, że zawieszając niewiarę, wchodząc w dobrze wykreowany przez innego człowieka fantastyczny świat mamy szansę odkryć prawdę o świecie realnym. Wszystko zależy od przygotowania i właściwości samego mitotwórcy. Tę kwestię Tolkien rozważa w innym liście³. Pisarz zastanawia się tam nad prawdziwością tego, co mitopoeta chciałby widzieć prawdą w swoim dziele. Profesor pisze: „(...) oczywiście potrzebna jest pokora i świadomość niebezpieczeństwa. Pisarz może uważać, że ma zasadniczo ‘dobrą wolę’ (mam nadzieję, że ja ją mam), a jednak nie być ‘dobroczyнным’ z powodu błędu i głupoty”. Pisarz z całą pokorą i skromnością wyraża nadzieję, że udało mu się być ‘dobroczyнным’: „Gdybym nie uważał, że u kogoś tak niewłaściwie przygotowanego jest to arogancją, oznajmiłbym, że moim celem jest **wyjaśnienie prawdy** oraz **zachęta do praktykowania dobrej moralności w tym prawdziwym świecie**, poprzez stary środek zilustrowania tych pojęć w nieznanym wcieleniu, które mają moc lepiej je uzmysłowić” (pogrubienie moje). Tolkien pisze tu o „odświeżeniu” naszego postrzegania istotnych prawd – w codziennym życiu banalnych i wyświechtanych – przez umieszczenie ich w fantastycznych didaskaliach⁴. Zaraz potem Tolkien dodaje: „Mogę się oczywiście mylić (w niektórych lub we wszystkich punktach): moje prawdy mogą być nieprawdziwe lub zniekształcone: a lustro, które zrobiłem, może być zamglone i popękane. Jednak przed odwołaniem czy napisaniem czegokolwiek na nowo musiałbym być całkowicie pewien, że to, co „sfalszowałem”, jest rzeczywiście szkodliwe samo w sobie, a nie z powodu niezrozumienia. (...) Uspokaja mnie fakt, że pewna liczba osób, bardziej pobożnych i uczonych ode mnie, nie znalazła w tej Opowieści ani jej udawaniu mitu nic szkodliwego”.

Tolkien konstruując *Legendarium* nie tworzył sztuki-dla-sztuki. Nie był też jednak autorem umoralniających alegorii⁵. Tolkienowska twórczość rozpięta jest między tymi dwoma skrajnościami.

¹ List nr 131 w: J.R.R. Tolkien, *Listy*, tłum. Agnieszka Sylwanowicz, str. 217-218

² Ryszard Derdziński, „Tolkienowska teologia nadziei. Katolicki twórca w świecie mitu” [w:] *Simbelmynë* nr 19, wiosna 2004, str. 57 oraz „Uświęcony mit. Tolkienowska teologia nadziei” [w:] *Christianitas* nr 25 (RP 2006), str. 61.

³ List nr 153 w: J.R.R. Tolkien, *Listy*, str. 290-291. Ważny dla analizy dzieła Tolkiena, bo pochodzący z roku 1954 – roku wydania *Władcy Pierścieni*.

⁴ Inklingowie musieli w tym czasie dyskutować na ten temat, bo za rok C. S. Lewis w pewnym wywiadzie uzupełni Tolkiena mówiąc: „Mit zbiera razem wszystkie znane nam rzeczy i przywraca im bogactwo znaczeń, które zostało ukryte pod zasłoną codzienności” (wywiad w *Time and Tide* z października 1955 r.).

⁵ Tolkien bardzo bronił się przed oskarżeniami o dydaktyzm. W liście nr 329 pisał: „Nie rozumiem jednak, jak można przyczepić mi etykietkę ‘zwolennika dydaktyzmu moralnego’. Kto miałby mnie tak określić? W każdym razie jest to dokładne przeciwieństwo tego, co robię we *Władcy Pierścieni*. Nie głoszę kazań ani nie nauczam” (*Listy*, str. 624).

W dyskretny, nie narzucający się sposób umieszcza on w samym środku swej fantastycznej twórczości to, co uznaje za prawdę – zachęca też do praktykowania tego, co uważa za dobrą moralność. Nie trzeba wielkiej wiedzy biograficznej, żeby zamknąć ten przydługi wstęp konkluzją: dla J.R.R. Tolkiena prawda i dobra moralność to prawda i moralność głoszona przez jego ukochany Kościół – Kościół katolicki. Zobaczmy, jakie „nieznane wcielenie” przybrały te wartości w najważniejszych opowieściach o Śródziemiu.

ETYKA A MORALNOŚĆ

Zanim przejdę do meritum, kilka zdań na temat różnic między **etyką** i **moralnością**. Słowniki mówią, że etyka to dział filozofii zajmujący się badaniem moralności i tworzeniem systemów myślowych, z których można wyprowadzać zasady moralne. Etyki nie należy zatem mylić z moralnością. Najogólniej mówiąc moralność to zbiór dyrektyw w formie zdań rozkazujących w rodzaju: „Nie zabijaj!”, których słuszności nie da się dowieść ani zaprzeczyć, gdyż zdania rozkazujące niczego nie oznajmniają. Tymczasem etyka to nauka, której celem jest dochodzić źródeł powstawania moralności, badać efekty, jakie moralność lub jej brak wywiera na ludzi oraz szukać podstawowych przesłanek filozoficznych, na podstawie których dałoby się w racjonalny sposób tworzyć zbiory nakazów moralnych.

Spójrzmy zatem na Śródziemiu opisane we *Władcy Pierścieni* i późniejszych pismach składających się na tzw. *Legendarium* (wydanych przede wszystkim w *Silmarillionie*, *Dzieciach Húrina* i cyklu *The History of Middle-earth*) jako na świat określonej etyki. Potraktujemy te źródła jako część jednej kreacji bez rozważania tzw. „faz koncepcyjnych”. Omawiając wątki mitologiczne czy aspekty gramatyki języków Ardy musimy analizować każde źródło indywidualnie jako fazę koncepcyjną. Przyjąłem, że inaczej niż wątki mitologiczne czy gramatyka, podstawy etyczne *Legendarium* były przez cały czas – zwłaszcza w tym okresie (od lat 50. do 70. XX w.) – stałe, tak jak stałe były już wówczas przekonania samego pisarza. Czy to dobre podejście? Hm, oceniam to na pewno krytycy.

ŹRÓDŁA POWSTAWANIA MORALNOŚCI LUDÓW ŚRÓDZIEMIA

Zasady moralne, którymi zajmujemy się w dalszej części tekstu, dotyczą wszystkich istot rozumnych w uniwersum Tolkiena, łącznie z tym, które służą Złu, np. orkami, o czym Tolkien pisze w *Myths Transformed*: „they [Orcs] remained within the Law”, czyli ‘pozostawali oni pod Prawem’ (HoMe X, str. 419; cytatu ten użyłem jako tytułu niniejszego artykułu). O powszechności zasad moralnych w Śródziemiu, o ich obiektywizmie i uniwersalizmie mówią bohaterowie Tolkiena (pogrubienia moje):

„W osobliwych czasach, tak samo jak w zwykłych, wiadomo, co się godzi - rzekł Aragorn - **Dobro i zło nie zmienia się z biegiem lat. I to samo znaczy dla ludzi, co dla krasnoludów albo elfów.** Człowiek musi między dobrem i złem wybierać zarówno we własnym domu jak w Złotym Lesie” (Aragorn, WP II, str. 44)

- Jak elf może osądzać ludzi? - zapytał Túrin.

- Tak, jak **osądza wszystkie czyny, bez względu na to, kto jest ich sprawcą** - odrzekł Beleg” (DH, str. 92)

Przychodzi tu od razu na myśl koncepcja **prawa naturalnego**. Czym jest takie prawo? Na pewno wiedział o tym J.R.R. Tolkien, angielski katolik, spotykający się z tą koncepcją w filozofii swojego Kościoła. Słowniki mówią, że prawo naturalne to zespół zasad mających kierować życiem człowieka, wspólnych wszystkim kulturom. Ma ono dowodzić jedności rodziny ludzkiej oraz - pomimo wielu różnic kulturowych - zakładać pewne wspólne zasady postępowania. Jest trwałe, nie zmienia się pośród zmian dziejowych, zmieniających się poglądów i obyczajów. Prawa tego nie można człowiekowi ani wyrwać, ani go zniszczyć, bo oparte zostało na jego naturze. Ono broni ludzkiej

godności, określa fundamentalne prawa i obowiązki człowieka. Podstawowe są takie prawa jak prawo do samoposiadania, prawo własności, prawo do utrzymania życia, prawo do owoców pracy. Zwolennicy koncepcji prawa naturalnego mówią, że jest ono niezależne od jakiegokolwiek władzy państwowej i prawa stanowionego przez państwo. Jego rolą jest dostarczanie wzorców i standardów, którymi powinno kierować się prawo pozytywne. Źródłem prawa naturalnego, możemy upatrywać w Bogu lub naturze. Wygląda na to, że takie prawo, nazywane przez Tolkiena dobitnie **Prawem** (ang. *Law*), obowiązywało też w jego świecie literackim.

Prawem określa Tolkien w *Myths Transformed* zbiór uniwersalnych zasad moralnych, które obowiązują wszystkie istoty rozumne mieszkające w Eä (w obrębie Stworzenia). W innym miejscu, w liście do ojca Roberta Murraya TJ⁶, prawa te Tolkien nazywa **Zasadami** (ang. *Rules*) Prawo jest czymś konkretnym, ustalonym, dobitnym i nie poddającym się relatywizmowi, żadnej dowolnej interpretacji itd. Tym bardziej, gdy mamy do czynienia z *takim* Prawem. Tolkien gdzie indziej nazywa to Prawo z quenejska: **axan**, l. mn. **axani**.

Termin **axan** został zapożyczony wraz z całą ideą prawa moralnego od Valarów (istot „anielskich”) w Amanie. O źródłosłowie tego terminu pisze Tolkien w tekście *Quendi and Eldar* (HoMe XI, str. 399: lista słów, które wywodzą się w quenya z valarinu, języka Valarów). A zatem quenejskie:

axan ‘prawo, reguła, przykazanie; ang. *law, rule, commandment*’

pochodzi od valarińskiego:

akašān ‘On mówi’ (‘On’, czyli Eru, Jedyne Bóg).

Sama etymologia słowa **axan** mówi, że Prawo (zbiór zasad moralnych) wolnych istot Ardy pochodzi od samego Eru Ilúvatara, Jedyne Boga i Stwórcy. We wspomnianym liście do o. Murraya Tolkien to potwierdza, pisząc:

„Przekazywał [Gandalf] sprawy w ręce **Władzy, która ustaliła Zasady**, i porzucał osobistą nadzieję na sukces” (*Listy*, nr 156 str. 303).

O **axani** przeczytamy też w tekście *Ósanwe-kenta*, (VT nr 39, str. 23 i 30). Tam słowo to interpretuje się jako ‘prawa, reguły, w pierwszej instancji pochodzące od Eru; ang. *laws, rules, as primarily proceeding from Eru*’:

„(...) to, co może się wydawać odczytywaniem sekretów umysłu wbrew czyjejś woli, jest po prostu wiedzą nabytą w zupełnie inny sposób i nie pochodzi z przełamania bariery Niechęci.

W zasadzie nie istnieje żadne **axan** zakazujące przełamania tej bariery, gdyż jest to **únat**, rzecz nieistniejąca i niemożliwa do wykonania, a im większa siła usiłuje barierę przełamać, tym większy opór stawia Niechęć. Istnieje jednak **axan** uniwersalne, że nikt nie będzie zabierał innemu, czy to bezpośrednio z użyciem siły, czy też pośrednio poprzez wyłudzenie tego, co tamtemu prawnie przynależy jako własność.

Melkor odrzucił wszystkie **axani**. Gdyby mógł, sam złamałby także wszystkie **únati**. W zasadzie na początku, w dniach jego wielkiej potęgi, jego najbardziej niszczące w skutkach czyny wynikały z prób takiego podporządkowania sobie Eä, aby nic nie stawiało żadnych przeszkód ani ograniczeń jego woli. Lecz nie potrafił tego dokonać. **Únati** pozostały jako trwałe przypomnienie istnienia Eru, który jest niepokonany, a także jako przypomnienie, że oprócz Melkora istnieją inne, równe mu pochodzeniem (jeśli nie potęgą) istoty, niepoddające się jego przemocy. Stąd jego nieustający i nieujarzmiony gniew” (VT nr 39, str. 26).

⁶ List nr 156, str. 303.

„Melkor zwracał szczególną uwagę na wszystko, co mogło mu pomóc w planach uzyskania władzy, a jego plany, nieograniczone żadnymi **axani**, posuwały się naprzód szybciej niż nasze. Od początku wielce zainteresował się „językiem”, darem naturalnym dla *Eruhílich*, lecz my nie od razu zauważyliśmy złośliwość w jego zainteresowaniach, gdyż dzieliło je również wielu spośród nas, przede wszystkim Aulë. Z czasem dopiero odkryliśmy, że Melkor sam skonstruował język dla tych, którzy mu służyli, a naszego języka nauczył się z łatwością. W tej dziedzinie posiada wielkie zdolności. Bez wątpienia opanuje wszystkie języki, nawet piękną mowę Eldarów. Uważajcie zatem, jeśli zdarzy się wam z nim mówić!” (str. 27)

„Nie znamy **axani** (praw, reguł, które pochodzą w pierwszym rządzie od Eru), które rządzą poczynaniami Valarów ze szczególnym uwzględnieniem ich postaci, ale wydaje się oczywiste, że nie istniał żaden **axan** przeciw takim rzeczom [mowa o prokreacji – R.D.]. Jednak zdaje się, że istniał **axan**, a może była to konieczna konsekwencja, że jeśli robiono takie rzeczy, to duch musiał zamieszkać w ciele, którego użył i poddany był tym samym uwarunkowaniom co Wcieleni. Jedyny znany przypadek działania tego prawa w historiach elfów to dzieje Meliany, która stała się żoną króla Elu-thingola. To jednak nie było na pewno złe, albo przeciwne woli Eru, i chociaż prowadziło to do smutków, wzbogaciło zarówno elfy jak i ludzi” (str. 30, przypis 4).

(Tłum. Joanna „Adaneth” Drzewowska, *Simbelmynë* nr 22)

Wynika stąd, że **axani** to „Prawa Boże” (naturalne), które można odrzucić aktem wolnej woli; **únati** zaś to takie prawa, których nie da się złamać, bo są samą naturą świata. A zatem wśród **axani** znajdziemy też prawa moralne, które najbardziej nas teraz interesują. Pozostawiam otwartym pytanie czy w systemach etycznych i epistemologicznych naszej filozofii znajdziemy coś, co przypomina tolkienowski podział na **axani** i **únati**?

ŹRÓDŁA POZNANIA PRAW MORALNYCH W ŚRÓDZIEMIU

Poznanie tak opisanego Prawa odbywa się różnymi drogami. Nazwałbym je „czterema ścieżkami poznania prawdy”. Tolkien pisze o nich we wstępie do *Athrabeth Finrod ah Andreth*, gdzie poznajemy źródła naturalnej teologii elfów⁷ (pogrubienia moje):

„(...) należy przyjąć, że jego [Finroda] wywód bazuje na **pewnych podstawowych wierzeniach**, które - jak mógłby powiedzieć - wywodziły się z jednego lub wielu następujących źródeł: **jego stworzonej natury; anielskiego pouczenia; przemyśleń; i doświadczeń**” (HoMe X, str. 330).

Mamy tu wyliczone źródła poznania Elfów (a po nich Wiernych Ludzi). Trochę o epistemologii tolkienowskiego uniwersum. Przyjrzyjmy się bliżej tym „czterem ścieżkom poznania prawdy”:

⁷ Można powiedzieć, że religia Wolnych Ludów opiera się na czymś, co Elfowie nazywają "ogółoconą *estel*" (ang. *naked estel* - HoMe X 332). Polega to na tym, że zawiera się, ufa się Eru (Bogu), iż cokolwiek On nie zaplanował dla swoich Dzieci, po Kresie (Końcu Świata) okaże się to dla każdej duszy *fëa* w pełni szczęśliwe, co najmniej satysfakcjonujące. Być może los Dzieci po Kresie będzie radością, której dziś nie mogą sobie one nawet wyobrazić (por. HoMe X 332). Cały przegląd "naturalnej teologii Śródziemia", czyli "pewnych podstawowych wierzeń" typowych dla Wiernych znajdziecie w HoMe X 330-336.

Stworzona natura (ang. *created nature*) - chodzi zapewne o wiedzę pochodzącą „z serca”, z tego najgłębszego „ja”, w którym istota rozumna słyszy Głos (w quenya nazywa się je **órë**, co najlepiej chyba tłumaczy nasze określenie ‘sumienia’). Taka jest natura istot myślących, że obdarzone są one pewnymi „przecuciami”, „intuicjami”, które wpisane są niejako w ich naturę. I jest tak zarówno w Śródziemiu, jak i - zgodnie z wiarą chrześcijańską - w świecie realnym. Dzięki zdolnościom naszej natury czujemy, że nie jesteśmy sami, że obok jest Ktoś, kto nad nami czuwa, że tego Kogoś potrzebujemy, że jest w nas „wewnętrzny człowiek”, czyli sumienie, które każe nam się czasem zatrzymać i poniechać jakiegoś działania, że nie jesteśmy tylko ciałem, ale też i duchem. Oto „pewne podstawowe wierzenia”, które można wysnuć z samej naszej natury (to oczywiście *subiektywny* sąd chrześcijanina, który zgadza się z intuicją zawartą we wstępie do *Athrabeth*). Bohaterowie Tolkiena często mówią: „Moje serce mówi mi...” - sumienie ocenia, co jest dobre, a co złe.

Anielskie pouczenie (ang. *angelic instruction*), czyli ta wiedza, która została przekazana przez Valarów Elfom, a przez Elfy Ludziom. Mamy tu do czynienia z „objawieniem”. Tu zapewne należy włączyć wiedzę Wolnych Ludów o Eru Ilúvatarze, Jego jedyności, Jego odrębności od świata (*Eä*), który stworzył, Nim jako źródle Dobra, o złu Melcora itd.

Doświadczenie (ang. *experience*), to na przykład źródło wiedzy o działaniu Dobra i Zła. Mieszkańcy Śródziemia na własnej skórze mogli się przekonać na przykład o intencjach Melcora.

Przemyślenia (ang. *thought*), to filozoficzne, teologiczne dociekania na podstawie przeczuć, pouczenia i doświadczenia. Z dedukcji pochodzi też ta część „naturalnej teologii”, która mówi o losie Ludzi po śmierci - że opuszczają oni Czas i nigdy nie powracają do Ardy.

Poznanie ze **stworzonej natury** (patrz wyżej pierwsza „ścieżka poznania”) opisałem jako działanie **órë** ‘sumienia’⁸. W języku wspólnodarińskim istniał rdzeń √3OR (> quen. **or-**, teler. **or-**, sind. **gor-**). Najbliższe jego pierwotnemu znaczeniu jest ‘ostrzegać’, ale w obrębie jego znaczenia jest też ‘radzić’. Moim zdaniem mamy tu piękne wyjaśnienie tego, skąd biorą się w umyśle istot rozumnych w Ardzie wskazania na temat słusznych i niesłusznych działań.

Dla zilustrowania powyższych wywodów sięgnijmy do *Niedokończonych opowieści*. Znajdziemy tam słowa Húrina, które mówią o drodze poznania prawdy na temat złych intencji Morgotha. Húrin dowiadyuje się o Morgocie nie tylko z **anielskiego pouczenia** (pośrednio, bo przez Eldarów), ale i ze **stworzonej natury**:

„(...) **patrzyliśmy** bowiem w oblicza tych, co widzieli Światło, **słyszeliśmy** głosy tych, którzy rozmawiali z Manwem (NO, str. 64)”.

(...) powiem ci coś, co nie od Eldarów pochodzi, ale **pojawiło się w mym sercu** w tej godzinie (NO, str. 65).

⁸ W eseju o *órë* (VT nr 41, str. 11) Tolkien pisał: „*órë* w mniej precyzyjnym języku tłumaczone jako ‘serce (wewnętrzna świadomość)’, najbliższy odpowiednik ‘serca’ w naszym popularnym użyciu jako uczuć czy też emocji (odwaga, obawa, nadzieja, litość itp.) włączając też [?te] zgubne. Jednak używa się go też w odniesieniu to tych mniej uchwytnych zjawisk, które rosną w umyśle albo wchodzą do umysłu, (*sanar*). Eldarowie uważali je czasem za rezultat głębokiej refleksji (często odbywającej się podczas snu) a czasami za rzeczywiste przesłania lub wpływy docierające do umysłu - od innych umysłów, włączając w to [?potężniejsze] umysły Valarów, a tym sposobem *niebezpośrednio* od samego Eru. (Zatem w tych czasach przypuszczano, że Eru „przemawiał” nawet bezpośrednio do swoich Dzieci). Dlatego częsty zwrot *órenya quente nin* = ‘moje serce mówi mi’ [?używany] dla opisu pewnych głębokich odczuć (którym należy ufać, że pewna [?kolej zdarzeń itd.] ma być [?przyjęta] lub [?] się zdarzy [?]). W quenya często łączono to słowo z √OR ‘w górę/ rosnąć’ tak, jakby ono ‘wzrastało’ = rzeczy, które wzrastają w wchodzą do *sanar*, niepokojąc, koloryzując lub ostrzegając je, a często aktywnie wpływając na jego sądy, *námië* ‘pojedynczy sąd lub pragnienie’ (*sanwe* ‘myśl’ > *náma* ‘sąd lub pragnienie’ > *indo* ‘postanowienie’ lub ‘wola’ > działanie), jest to jednak prawdopodobnie jeszcze jeden przykład na utracenie nagłosowego *h-*. ‘Umysł’ to *sanar* (dosłownie ‘to, co myśli’): jego *indo* ‘wola’ rozpatrywana była albo jako część albo jako funkcja *sanar*. Wspólnodarińskie √HOR = ‘przynaglać, skłaniać, poruszać’, jednak tylko o „mentalnym” impulsie; różni się od √NID, bo nie ma odniesienia do fizycznego działania lub przymusu”.

Eru dał istotom rozumnym „serce” (czyli sumienie), w quenya **órë**. Posiada je nawet ork, o czym świadczy rozmowa Gorbaga z Shagratem (WP II, str. 433). Bóg jest źródłem poznania danego Valarom, którzy przekazali je elfom, a elfowie ludziom. Od Eru wreszcie pochodzi rozum, czyli ten „organ”, dzięki któremu analizujemy doświadczenia i wyciągamy wnioski. Etyka Śródziemia jest zatem antynaturalistyczna (inaczej nadprzyrodzona). Jej źródłem jest „Ten, który przemawia” (przypominam termin valariński **akašān** ‘On mówi’ > quen. **axan** ‘prawo, reguła, przykazanie’). Powyższe ustalenia będą istotne dla naszych końcowych wniosków.

WYBÓR ZASAD MORALNYCH ŚRÓDZIEMIA

Kodeks moralny jest cechą każdej kultury i każdej religii. Na przykład pobożni żydzi wierni Prawu Mojżeszowemu żyją zgodnie drobiazgowymi i bardzo licznymi przykazaniami. Zostały one wynotowane z Pięcioksięgu przez Majmonidesa. Owoc jego pracy to *Tariag* lub *Tariag Micwot*, czyli „613 Przykazań”. W nauczaniu chrześcijańskim podstawą moralności jest po prostu Dekalog interpretowany w duchu przykazania miłości. Ten ostatni system etyczny jest tzw. „dobrą moralnością” z listów Tolkiena – pisarz był przeświadczony o jego uniwersalizmie i prawdziwości.

Po ustaleniach dotyczących naturalnego prawa moralnego w uniwersum Tolkiena, zasad, zgodnie z którymi postępują dobrzy bohaterowie *Legendarium* (a powinni postępować również i ci, którzy służą Złu), wymienię teraz kilkanaście praw, które znaleźć można w tekstach Profesora o Śródziemiu⁹. Jest to wybór przypadkowy. Przy uważnej lekturze czytelnik odnajdzie na pewno i inne zasady moralne Śródziemia¹⁰.

(1.) Zasady dotyczące Eru:

(1.1.) Tylko Eru Ilúvatar, Bóg Stwórca ma prawo do boskiej czci, a oddawanie jej innym istotom jest wstrętne.

„Konflikt we *Władcy Pierścieni* nie dotyczy zasadniczo „wolności”, choć naturalnie odgrywa ona ważną rolę. Toczy się on wokół kwestii Boga i Jego wyłącznego prawa do boskiej czci. Eldarowie i Númenórejczycy wierzyli w Jedyne, prawdziwego Boga, i oddawanie czci komukolwiek innemu uważali za rzecz wstrętą” (*Listy*, nr 183, str. 364).

(1.2.) Imienia Eru Ilúvatara używa się z najwyższą czcią i tylko przy najważniejszych okazjach.

„(...) wymawiano wtedy imię Eru (co przy innych okazjach czyniono rzadko)” (*HoMe X*, str. 211).

(2.) O godności osoby:

(2.1.) Wszystkie stworzone przez Eru istoty rozumne są sobie równe jako umysły czy też duchy o tym samym statusie. Różnią się czasem pojawienia, mocą i rolą, która jest im wyznaczona.

„Wszelkie racjonalne umysły / duchy pochodzące wprost od Eru są „równe” - pod względem miejsca i pozycji - choć, nie równe pod względem „wieku” oraz danej im od początku mocy” (*HoMe X*, str. 398).

(2.2.) Od chwili poczęcia mamy do czynienia z niezależną, pełnoprawną osobą.

„Co do płodzenia i rodzenia dzieci – pomiędzy poczęciem a urodzeniem się elfiątka upływa rok, tak więc data obu jest ta sama lub bardzo zbliżona, a z roku na rok obchodzona jest rocznica poczęcia właśnie” (*HoMe X*, str. 212).

⁹ W zbieraniu cytatów i sformułowaniu praw wzięli udział użytkownicy Forum Elendilich: Angruin, Eowina, elessar.telc, Freyr, Galadhorn, Galion Podczaszy, Mardil. Patrz - <http://www.elendili.pl/viewtopic.php?t=1378>

¹⁰ Poszukiwaniem praw moralnych Śródziemia zajmujemy się w temacie „Zasady moralne tolkienowskiego świata” na Forum „Elendili – Przyjaciele Elfów”. Patrz - <http://www.elendili.pl/viewtopic.php?t=1378>

(2.3.) Nie wolno zabijać innych Dzieci Ilúvatara, chyba że w najwyższej konieczności: obronie życia, na wojnie lub gdy karze się śmiercią przestępcę na mocy wyroku sądu.

„Wedle prawa Eldarów, nie mogę cię tym razem zabić” (S, str. 163, HoMe XI, str. 326).

I komentarz:

„Ponieważ Eldarom (włączając w to Sindarów) zakazane było zabijać się nawzajem w akcie zemsty za wyrządzoną krzywdę - jak by nie była poważna” (HoMe XI, str. 326).

(2.4.) Nie wolno samemu sobie odbierać życia.

„Ani tobie, ani żadnemu władcy na ziemi nie przysługuje prawo wyznaczania godziny własnej śmierci - rzekł Gandalf [do Denethora] - Tylko pogańscy królowie podlegli Władzy Ciemności sami sobie zadawali śmierć, zaślepieni pychą i rozpaczą, zabijając też swoich najbliższych, aby lżej im było rozstać się z tym światem” (WP III, str. 157).

(3.) Kilka zasad etycznych dotyczących życia rodzinnego:

(3.1.) Małżeństwo zawiera się jeden raz na całe życie, z miłości lub przynajmniej z wolnej woli obu stron.

„Eldarowie zawierali małżeństwo jeden raz na całe życie, z miłości lub przynajmniej z wolnej woli obu stron” (HoMe X, tłum. Joanna „Adaneth” Drzewowska, str. 210).

(3.2.) Małżeństwo, z wyjątkiem rzadkich przypadków złego losu, jest naturalną drogą życia.

„Małżeństwo, z wyjątkiem rzadkich przypadków złego losu, było dla wszystkich Eldarów naturalną drogą życia” (HoMe X, str. 210).

(3.3.) Małżeństwo zawierane jest tylko pomiędzy jednym mężczyzną i jedną kobietą. Mężczyźni i kobiety są sobie równi i pełnią role, które się nawzajem uzupełniają.

„We wszystkich sprawach niepowiązanych z rodzeniem dzieci, neri i nissi (to znaczy mężczyźni i kobiety) Eldarów są równi z tą różnicą, że (jak sami mówią) dla nissi tworzenie nowych rzeczy oznacza głównie wychowywanie swych własnych dzieci, a postęp i inne zmiany wprowadzane są głównie przez nerich. Nie istnieją jednakże u Eldarów takie sprawy, które może obmyślać czy wykonywać jedynie *ner*, ani takie, którymi zajmuje się jedynie *nís*” (HoMe X, str. 213).

(3.4.) Inne niż monogamiczne związki małżeńskie między mężczyzną i kobietą są nie do przyjęcia.

„W owym czasie na Zachodzie powszechnie panowała ‘monogamia’, a inne konfiguracje budziły wstręt, jako rzeczy dziejące się ‘w Cieniu’” (Listy, tłum. Agnieszka „Evermind” Sylwanowicz, str. 442).

(3.5.) Związki kazirodcze są niedopuszczalne.

„Żegnaj, dwakroć ukochany! (...) **Szczęśliwy jesteś, że umarłeś!**”

„Niniel ukochana nie żyje. Skoczyła do Teiglinu nie chcąc żyć, **gdyż dowiedziała się, że (...) Turambar był jej bratem**”

(3.6.) Należy szanować władzę rodzicielską.

„Szanował bowiem prawa obowiązujące wśród ludzi i sądził, że źle postępuje ten, kto

lekceważy ojcowską władzę, chyba że w ostateczności” (S, str. 237).

(4.) O życiu społecznym:

(4.1.) Wyrzeczenie się dóbr dla innych i poświęcenie się dla nich aż po oddanie życia jest najwyższą z zasad.

„W jego [Gandalfa] sytuacji bowiem śmierć na Moście w obronie towarzyszy stanowiła ofiarę (...), ponieważ było to upokorzenie się i wyrzeczenie samego siebie zgodnie z ‘Zasadami’. (...) Przekazywał sprawy w ręce Władzy, która ustaliła Zasady, i porzucał osobistą nadzieję na sukces” (Listy, str. 303).

(4.2.) Należy dotrzymywać złożonej przysięgi

„[Aragorn na Erech do Umarłych:] - Wiarołomcy, po coście tu przyszli? (...)

- Aby dopełnić przysięgi i odzyskać spokój.

Wówczas Aragorn rzekł:

- Wybiła dla was wreszcie ta godzina. (...) I dopiero gdy cały ten kraj zostanie oczyszczony ze sług Saurona, uznam, że dopełniście przysięgi; wtedy odejdziecie by na zawsze odnaleźć spokój” (WP III, str. 157).

(4.3.) Nie należy stosować kłamstwa i podstępu do wydobycia z kogoś - nawet z orka - informacji.

„- A więc zmartwiłaby cię wiadomość, że Boromir nie żyje?

- Zmartwiłaby mnie bardzo - rzekł Frodo, lecz nagle czytając w oczach Faramira, zająknął się i powtórzył: - Nie żyje? Czy to znaczy, że Boromir nie żyje? Wiesz, że on nie żyje? Czy też zastawiasz tylko pułapkę ze słów i drwisz ze mnie? A może chcesz mnie kłamstwem usidlić?

- Nawet orka nie usidlałbym kłamstwem - rzekł Faramir” (WP II, str.).

(4.4.) Zakazane jest w walce stosować podstępnych metod, na przykład trucizn, zatrutego ostrza itd.

„Bo Eldarowie nigdy nie używali żadnego rodzaju trucizn, nawet przeciwko najokrutniejszym przeciwnikom, zwierzętom, orkom czy ludziom (...)” (HoMe XI, str. 330).

(4.5.) Nie wolno zabierać innemu - czy to bezpośrednio z użyciem siły, czy też pośrednio poprzez wyłudzenie - tego, co tamtemu prawnie przynależy jako własność.

„Istnieje jednak *axan* uniwersalne, że nikt nie będzie zabierał innemu, czy to bezpośrednio z użyciem siły, czy też pośrednio poprzez wyłudzenie tego, co tamtemu prawnie przynależy jako własność” (VT nr 39, str. 26).

(4.6.) Nie godzi się zdradzać poznanych sekretów.

„Słodsze tortury niżli piętno zdrajcy” (HoMe III, str. 7).

(4.7.) Nie wolno stosować tortur, nawet gdyby mogło to przynieść informacje, które pomogą w chronieniu naszych domów. Torturować nie wolno żadnej istoty, nawet orków.

„Zanim jednak pojawiły się podejrzenia o tę nikczemność Morgotha, Mędrzy za Dawnych Dni zawsze nauczali, że orkowie nie zostali "stworzeni" przez Melkora, a zatem, że u swych początków nie byli źli. Być może było tak, że stali się niezdolni do przyjęcia przebaczenia (co najmniej Elfów i Ludzi), pozostali jednak poddani Prawu. Oznacza to, że choć z potrzeby, gdy służą jako palce ręki Morgotha, należy z nimi walczyć z najwyższą surowością, nie wolno zwalczać ich okrucieństwem i podstępem podobnym do tego, jaki ich charakteryzował. Jeńców nie wolno torturować, nawet gdyby mogło to przynieść informacje, które pomogą w chronieniu domów Elfów i Ludzi. Jeśli jacyś orkowie

poddaliby się i prosiliby o litość, należy ich potraktować z miłosierdziem, nawet gdyby miało to być dla nas kosztowne*. Tak nauczali Mędracy, choć w grozie Wojny nieczęsto brano to pod uwagę” (HoMe X, str. 419).

(4.8.) Niewolnictwo jest zakazane.

„- Co to jest niewolnik? - zapytał Túrin.

- Człowiek, który człowiekiem już nie jest, bo traktują go jak zwierzę. Jeść dostaje tyle tylko, by pozostał żywy, żyje dla nieustannego trudu, a trzusi się ze strachu przed cierpieniem i śmiercią” (NO, str. 69).

„ (...) pragnąłbym, żeby Minas Anor jak ongi jaśniała światłem, smukła i piękna, jak królowa wśród innych królowych, ale nie chciałbym, żeby była panią mnóstwa niewolników, nawet gdyby była łagodną panią dobrowolnych niewolników” (WP II, str. 345).

(4.9) Należy zachowywać mir, a w przypadku jego złamania grozi ustanowiona kara.

„Kto tu dziś rządzi? Prawo surowo karze za zranienie w tej sali królewskiego poddanego, a dla takich, co dobywają tu miecza, banicja to najłagodniejszy wyrok!” (DH, str. 71).

(4.10.) Nie wolno wymierzać samowolnie kary uwłaczającej czci osoby, bez uprzedniego osądzenia.

„Ponadto za ciężkie przewinienie uważano samowolne wymierzenie elfowi hańbiącej kary bez oddania sprawy pod osąd innych” (DH, str. 72).

NIEZNANE WCIELENIENIE „DOBREJ MORALNOŚCI”,
CZYLI ABSOLUTYZM MORALNY ARDY

Na początku tych rozważań posłużyłem się słowami Tolkiena o ważnym celu jego literatury, który obejmuje „wyjaśnianie prawdy” oraz „zachętę do praktykowania dobrej moralności” (list nr 153). Zwróciłem też uwagę na to, że „prawda” i „dobra moralność” to naturalnie dla Tolkiena, bardzo pobożnego katolika, wizja świata oraz etyka głoszona przez Kościół katolicki. Zgodnie z koncepcją wtórstwiania (ang. *sub-creation*) umieszczenie „prawdy” i „dobrej moralności” w świecie fantastycznym „przywraca im bogactwo znaczeń, które zostało ukryte pod zasłoną codzienności”. Pisarze z kręgu Inklingów wierzyli, że dobra literatura mitopeiczna może prowadzić człowieka ku zbawieniu właśnie przez to swoiste „odświeżenie” istotnych pojęć.

Przełóżając wybór zasad moralnych Śródziemia możemy dojść do kilku wniosków. Po pierwsze etyka Ardy ma charakter uniwersalny – tzw. „Prawu” podlegają wszystkie istoty rozumne: od Valarów po Hobbitów. Używając fachowych określeń etyka ta jest zatem **obiektywna**. Po drugie, ma ona charakter nadprzyrodzony, bo pochodzi od Stwórcy. Jest zatem **antynaturalistyczna**. Wszystko wskazuje też na trzecią cechę tej etyki – jej **motywizm**. Sytem motywistyczny zakłada, że o moralnej ocenie danego czynu decyduje przede wszystkim motyw. Według tych teorii nie można uznać czynu za moralnie słuszny, niezależnie od jego końcowego efektu, jeśli nie został podjęty z dobrą intencją¹¹. Moralne „Prawo” Ardy jest zatem systemem **obiektywno-antynaturalistyczno-motywistycznym**. W filozofii przedchrześcijańskiej najlepszym przykładem takiej etyki jest system platoński. Współcześnie systemem takim jest oczywiście etyka chrześcijańska, która była rozwijana m.in. przez św. Augustyna.

O kim z *Legendarium* możemy powiedzieć, że żyje zgodnie z tak określonym „Prawem”? Jedynie Eru Ilúvatar jest naprawdę Święty i Dobry – inne istoty próbują z lepszym lub gorszym skutkiem zbliżyć się do Jego doskonałości. Pośród Valarów najbardziej moralny jest na pewno Manwë (jego imię znaczy ‘Błogosławiony’) oraz jego małżonka Varda – także pozostali Aratarowie, czyli naczelnicy

¹¹ Patrz hasło **ETYKA** w Wikipedii.

Valarowie. Dzieci Ilúvatara oddane sprawom Dobra określa Tolkien zbiorową nazwą „Wierni” (w quenya **Vórima** 'wytrwały w sojuszu, dopełnieniu przysięgi lub obietnicy, wierny', **Voronda** 'wytrwały w sojuszu, dopełnieniu przysięgi lub obietnicy, wierny', np. w przydomku **Elendil Voronda** 'Elendil Wierny', **Voronwë** 'ten, który jest wierny'; w sindarinie **Sador** 'Wierny', a również w określeniu **sadron**, l. mn. **sedryn** 'wierny uczeń, lojalny kompan (członek *comutatus* swojego pana lub księcia)', np. w nazwie **Echad i Sedryn** 'Obóz Wiernych' (patrz PE nr 17, str. 183, rdzeń √SAT-). Pośród ludzi znanych z *Władcy Pierścieni* tym najwierniejszym wydaje się Faramir – wzór cnót i szlachetności. Tolkien jednak zawsze podkreślał, że jego bohaterowie bez pomocy z zewnątrz, bez działania ukrytej łaski nie byłoby w stanie oprzeć się swojej inklinacji ku upadkowi.¹²

Opisane przez Tolkiena „Prawo” to „nieznane wcielenie” chrześcijańskiego dekalogu. Więcej – pewne elementy tego systemu są identyczne z zasadami etyki katolickiej. Prawa opisane jako (1.1.) i (1.2.) to jakby pierwsze i drugie przykazanie Dekalogu („Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”, „Nie będziesz używał Imienia Pana Boga swego nadaremnie”). Zasada (2.2.) znana jest z katolickiej nauki o godności osoby ludzkiej od momentu poczęcia, zasada (3.1.) to przeniesiona do Śródziemia katolicka nauka o nierozzerwalności małżeństw (nie znajdziemy jej na przykład w etyce protestanckiej), a (3.3.), (3.4.) i (3.5) to jakże aktualny dzisiaj katolicki wykład na temat płciowości człowieka – małżeństwo może zawrzeć tylko jeden mężczyzna z jedną kobietą, brak moralnego przyzwolenia dla związków homoseksualnych, kazirodycznych itd. Zasada (2.3) jest kluczowa dla chrześcijańskiego rozumienia przykazania piątego „Nie zabijaj”. W tym wypadku chrześcijanie (np. katolicy i prawosławni) uznają wyjątek „wyższej konieczności”: w obronie życia, na wojnie lub gdy karze się śmiercią przestępcę na mocy wyroku sądu. O podobieństwach można by pisać w nieskończoność.

Ten krótki przegląd zasad moralnych Śródziemia wskazuje, że nie mamy tu do czynienia z tzw. „humanistycznymi wartościami uniwersalnymi” (systemem subiektywistycznym i naturalistycznym), a raczej z zasadami etyki chrześcijańskiej, katolickiej (systemem obiektywistycznym i antynaturalistycznym). Arda to świat absolutyzmu moralnego. Może dlatego czytelnicy książek Tolkiena często znajdują w nich ukojenie, porządek moralny, natchnienie – „morał” zawarty w *Legendarium* zdaje się naprawdę ważny w dzisiejszym, zagubionym w relatywizmie świecie.

Ryszard „Galadhorn” Derdziński

DODATEK: NIEKTÓRE ELFICKIE POJĘCIA ETYCZNE

W artykule pojawiło się już quenejskie (quen.) określenie **axan**, l. mn. **axani**, czyli ‘prawo, reguła, przykazanie’. Chciałbym przyjrzeć się innym słowom, które opisują i wartościują ludzkie intencje i zachowania. Najpełniejszy etymologiczny opis terminów określających wartości etyczne znajdziemy w tzw. „Words, Phrases and Passages” (zbiór komentarzy lingwistycznych i mitologicznych do *Władcy Pierścieni* z ok. 1965 r., opublikowany w *Parma Eldalamberon* nr 17).

Podstawowe kategorie etyczne to Dobro i Zło. Ciekawe, że język quenya od najwcześniejszych szkiców odróżniał dwa znaczenia przymiotnika ‘dobry’: jest zatem **mára** ‘dobry „fizycznie”’, w sensie użyteczny, pasujący – rdzeń √MAGA- (PE nr 17, str. 162) oraz **mána** ‘dobry „moralnie”’, w sensie relatywnie lub absolutnie nietknięty skażeniem Ardy przez Morgotha; każda dobra lub pomyślna rzecz, dobrodziejstwo lub „błogosławieństwo”, łaska (zwłaszcza rzecz/osoba/zdarzenie, które pomaga przed złem lub je naprawia) – rdzeń √MAN- i √AMAN- (PE nr 17, str. 149, 162).

Pojęcie ‘zła’ w quenya wyraża kilka rdzeni. Mamy zatem **húna** ‘przeklęty, obłożony kłątwą’ (rdzeń √SKŪ-, √KHŪ-), quen. **olca** ‘zły, niegodziwy’, sind. **ogol** ‘t.s’ (√OKO-, rdzeń, który implikuje niegodziwość, ale też brak wartości czy użyteczności jakiegoś przedmiotu), **ulca** (√UK-, √UKLA-).

¹² Patrz Fleming Rutledge, *The Battle of Middle-earth. Tolkien's Divine Design in 'The Lord of the Rings'*, str. 14.

Zobaczmy też, jak quenya określa 'grzech'. W modlitwach katolickich przełożonych przez Tolkiena na quenya znajdziemy czasownik **úcar-** 'grzeszyć, przekraczać; czynić źle' (aoryst w l. mn. **úcarer** znany z VT nr 43, str. 12). Etymologicznie jest to czasownik **car-** 'robić' oraz prefiks **ú-**, oznaczający tutaj coś moralnie złego ('czynić źle'), a nie prostą negację. Sam grzech określany jest słowem pochodnym - **úcarë** 'grzech; dług, przekroczenie' (określenie to sugeruje odniesienie do uniwersalnego systemu wartości, który zostaje wraz z grzechem przekroczony). Mamy w modlitwie *Ojcze nasz* w przekładzie Tolkiena słowo **úcaremmar** 'nasze winy', VT43:19 (w quenya z czasów II wydania Władcy Pierścieni powinno to być raczej ***úcarelmar**).

Wszelkie prawa zastrzeżone
Copyright © 2007 by *Simbelmynë*